Listy Zygmunta Kaczkowskiego do Wincentego Kirchmayera w Krakowie.

1

Wiedeń, 3. Lutego, 1867.

Kochany Wincenty!

Kryzys ministerialna już się skończyła. Cesarz przyjął w tej chwili dymissyę Belcredego. Parcie kliki przeciwnej, na której czele stoi Arcyksiążę Albrecht, było tak silne i gwałtowne, że niepodobna było stawić mu oporu. Uważasz sam, że doprowadzono Cesarza do tego, iż nawet nie doczekał przyjazdu Gołuchowskiego i innych Namiestników i nie zważał na to, że Rothschild go zapewnił, że Czesi do ciaśniejszego Reichsratu nie przyjdą. Stronnictwo to jest tak zaślepione namiętnością reakcyjną, że na nic zgoła nie zważa. Wiesz już, co oni chcą zrobić: Chcą zwołać Reichsrat ciaśniejszy i zaoktrojować mu ugodę z Węgrami. Belcredi chciał przy nadzwyczajnym Reichsracie pozostać i ugodę z Węgrami podać mu pod dyskussyę. Upadł z tem zdaniem i to sprowadziło jego upadek. Proszę Cię bardzo, aby Czas tę kwestyę tak postawił i tak bronił. <u>Dotąd jest</u> – żeby jeżeliby Polacy i Czesi do Reichsratu pod Beustem nie przyszli, natenczas postanowiono jest, rozpisać w Czechach i Galicyi <u>bezpośrednie wybory</u>! Obaczymy ten pasztet, który z tego się zrobi.

Stanowisko Galicyi będzie niezmiernie trudne.

Kwestya jest, co Gołuchowski zrobi. Nie przyjechał na czas, dopiero dziś wieczór wyjeżdża ze Lwowa. Rothkirch powiedział (cesarzowi otwarcie, że pod kierunkiem Beusta i pod takim nowym względem Namiestnikiem Czech nie zostanie. Dobrzeby było, gdybyś się mógł jutro rano widzieć z Gołuchowskim na kolei i tę wiadomość jemu udzielić. Pojmiesz łatwo, że mu jej telegrafować nie mogł, bo przyjęcie dymisyi Belcrediego jest jeszcze takim sekretem, że oprócz ministrów Rothkircha i mnie, jeszcze w tej chwili nikt o niej nic nie wie. Belcredi zostanie jeszcze trzy do czterech dni w urzędzie, dopóki nowego ministerium nie złożą. Do tego czasu rzecz ta pozostanie tajemnicą.

Kto na miejscu Belcrediego mianowanym zostanie, to jeszcze niewiadomo. Pewna tylko zdaje się rzecz, że Beust zostanie prezesem Ministrów (bo już dziś prezyduje radzie ministerialnej, w której Belcredi udziału nie bierze) i nie będzie Staats Ministra, tylko minister spr. wewn. albo Verwaltungs Minister. Auersperg nie przyjmie, Kaiserfeld z Beustem nie pójdzie, ani o Herbstach Giskrach, ani o Lasserach i. t. d. mowy niema. Telegrafowano do Kellersperga, Namiestnika w Trieście i ten zapewne przyjmie.

Zwracam Twoją uwagę na to, że

jeszcze podczas pobytu X. Napoleona w Ajaccio pisałem o tem w Czasie, że wszystkie niewęgierskie narodowości powinny się w tym celu porozumieć i połączyć, ażeby pretensye Węgrów exorbitantes do najmniejszych sprowadzić – inaczej za wszystkie wolności węgierskie one będą musiały zapłacić. Dzisiaj sprawdziło się to co do joty.
Do upadku Belcrediego przyczynili się także niemało Polacy, bo pisali tu listy zapewniające, że Galicya z każdym ministerium pójdzie durch dick und dünn. Obaczymy jak tego dotrzymają.

Belcredi po złożeniu urzędu wyjeżdża z Wiednia. Ja zapewne także długo tu nie zabawię, bo Beust by mnie utopił w łyżce wody. Obaczywszy się z Gołuchowskim, więcej Ci napiszę.

Tymczasem ściskam Cię serdecznie

ZH

Wiedeń, 14. Lutego.

Na pytanie odpowiadam Ci, że umowa z Węgrami już jest prawie gotowa. Z tej strony Litawy Beust chce przeprowadzić nową Unifizirung auf verfassungsmäßiger Basis. Jest to nowy termin wynaleziony przez niego na centralizacyę i germanizacyę. Mówiłem z nim wczoraj o wymaganiach Polaków, stawiąc je mniej więcej tak, jak stoją dziś w Sejmie — i straszac dążnością do Rossyi. Nie chciał nawet o tem mówić — i powtórzył kilka razy, że to wszystko jest bez znaczenia, bo Czesi i Polacy przyjdą do Reichsrathu. Będę z nim jeszcze mówił obszerniej w tych dniach, ale zapewne także bez skutku.

Usposobienie w sferach centralistycznych dla nas jest trochę lepsze. Centraliści będą się sami starać wyjednać wpływ pomyślny w tej kwestyi na Beusta. Chcieliby oni, aby Polacy koniecznie przyszli do Reichsrathu i

zrobili go beschlussfähig, bo jeżeli wszyscy Słowianie nie przyjdą, nie będzie beschluss fähig. Ale bardzo wątpię, aby się Beust dał nakłonić do pourparlers z Pola- kami i do koncesyi, a to ze względu na politykę zagraniczną, w której dą- ży do aliansu z Rossyą. Francya wie ten zamiar uszczęśliwie, bo się porozu- miewa bezpośrednio z Rossyą, ale Beust ma nadzieję wciągnienia się w to porozumienie; gdyby zaś wdał się w porozumienia i koncesye z Polakami, Rossya by go odtrąciła. Voila tout.

Mojem tedy zdaniem Polacy nie po- winni w żadnym razie iść sami do Reichsratu – a jeśliby to zrobili, po- winni za to coś dostać. Ryzyko w razie przeciwnym jest bardzo niewiel- kie. Beust wprawdzie chce na ten wypadek, gdyby te lub owe prowin- cye do Reichsratu nie przyszły, rozwią- zać ich Sejmy i rozpisać nowe wy- bory do Sejmów – a dopiero wtedy,

odrębny i też Sejmy do Reichsratu nie przywiodą, uciec się do bezpośrednich wyborów. Ale to wszystko jedno, bo on już po rozwiązaniu Sejmów wyda oczywiście nowe instrukcye i może zmieni Namiestników. Jeżeli zaś Słowianie do Reichsratu wcale nie przyjdą, Reichsrat będzie beschlußunfähig – i Beust może upaść, tak jak Belcredi upadł tylko dlatego, że wybory w prowincyach niemieckich wypadły przeciwko niemu.

Jeżeliby Polacy przyszli sami do Reichsratu, nie pozostałoby im nic innego, jak zaprotestować i wyjść. A musieliby to zrobić w kwestyi węgierskiej i protestować przeciw dualizmowi. Rzecz nadzwyczajnie niewdzięczna, występować przeciwko Węgrom!

Cóżkolwiekbądź, z postanowieniem należy zawsze na to zaczekać, jaki będzie rezultat Konferencyi niemieckiej obecnie się tutaj odbywającej.

Polakom, którzy tutaj jutro mają przyjechać, chętnie będę służył objaśnieniami a nawet i pośrednictwem. Ale nie będąc Posłem, szukać ich nie mogę. A oni mnie zapewne także szukać

nie będą, kiedy na ich czele stać będzie Dziewiątkowski. Lecz mniejsza o to – na obecnego ministra i tak nie mam żadnego wpływu.

Ściskam Cię serdecznie

Kaytkowski

5

Wiedeń, 15. Grudnia.

Kochany Panie Wincenty!

Bądź łaskaw kazać mi przysyłać Czas, bo mógłbym już zacząć pisywać i telegrafować, aby wpłynąć na prenumeratę przed N. Rokiem.

Zaproponowałem Ciebie do Leopolda i umotywowałem sprawę, co dobrze zostało przyjęte, ale to nie dość jeszcze, bo są i inne osoby, które na szalę rzeczy wpływ mają. Spróbowałem również zaproponować Manna do żelaznej korony. Nie wiem, czy się to uda, dlatego lepiej o tem nie wspominać.

Ściskam Cię serdecznie i oczekuję Twojej odpowiedzi